

NIEMCY ZDRADZAJĄ EUROPE. BERLIN SZYKUJE RESET Z ROSJĄ, W GRZE NORD STREAM 2 I SANKCJE [ANALIZA]

Jeśli niemieccy politycy z CDU zaczynają otwarcie głosić, że celem poprawy relacji z Rosją należy znieść nałożone na ten kraj sankcje, to znaczy, że Berlin przymierza się nowego otwarcia swych relacji z Moskwą. Nadciągające nowe porozumienie tych dwóch stolic, oparte m.in. na gazociągu Nord Stream 2 i zawierane ponad głowami państw Europy Środkowej, bez względu na toczącą się tam wojnę, przywodzi na myśl najczarniejsze momenty historii Starego Kontynentu.

„Jeśli chcemy lepszych relacji [z Rosją – przyp. JW.], to musimy znieść sankcje” – napisał na Twitterze Michael Kretschmer, polityk CDU i premier Saksonii. Komentarz ten został opublikowany tuż po jego spotkaniu z prezydentem Rosji podczas Forum Ekonomicznego w Sankt Petersburgu i wywołał prawdziwą burzę. Na słowa Kretschmera zareagowała nawet szefowa niemieckich chadeków, Annegret Kramp-Karrenbauer, która powiedziała w wywiadzie, że sankcje będą obowiązywać tak długo, jak długo Rosja nie zmieni swego zachowania na Krymie i wschodzie Ukrainy.

Słowa przewodniczącej CDU nie wybrzmiały jednak z należytą, definitywną powagą. Stało się tak za sprawą niemieckiego ministra gospodarki Petera Altmaiera, który – goszcząc na tym samym, co Kretschmer Forum Ekonomicznym – podpisał wraz ze swym rosyjskim odpowiednikiem, Maksymem Oreszkinem deklarację współpracy dla efektywnego rozwoju gospodarczego, która ma „postawić gospodarkę Rosji na nogi”. Jak doniosły – z pewną satysfakcją – rosyjskie prokremlowskie media, jest to pierwsze tego typu porozumienie od czasu agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku. A koncern Siemens zawarł przy okazji kontrakt z rosyjskimi kolejami na dostawy pociągów, którego wartość wyniesie ok. 1,1 mld euro.

Warto też odnotować, że pomimo stanowiska Kramp-Karrenbauer, Kretschmer nie wycofał swoich słów, co stawia szefową chadeków – typowaną na następczynię Angeli Merkel – w jeszcze bardziej niezręcznej sytuacji.

W jeszcze bardziej niezręcznej sytuacji Niemcy stawiają resztę Unii Europejskiej, która przecież – kierując się zasadą poszanowania prawa międzynarodowego – winna działać wszelkimi sposobami, by ukarać te podmioty, które nie respektują traktatów. A takim właśnie podmiotem jest Rosja, państwo, które złamało m.in. Memorandum Budapeszteńskie, dokonało nielegalnego Anschlusu Krymu, aktywnie działało militarnie na wschodzie Ukrainy, zestrzeliło pasażerski samolot MH17 oraz bezprawnie zaatakowało ukraińskie jednostki przy Cieśninie Kerczeńskiej, by następnie uwięzić pojmanych wtedy marynarzy. Kraje UE mogą przecież oczekiwać, że Niemcy – ekonomiczny i polityczny lider wspólnoty, lubujący się w diatribach o państwie prawa, demokracji i szacunku dla słabszych – dadzą przykład, jak wygląda w praktyce poszanowanie tych wszystkich wartości, które tak często goszczą na niemieckich sztandarach.

Tymczasem Berlin na oczach całej Europy zdaje się rozpoczynać proces resetu z Moskwą. Mało tego, Niemcy zbudowali już potężne podwaliny dla nowego rozdania z państwem Władimira Putina. Jednym z nich jest gazociąg Nord Stream 2, który zapewni RFN dodatkowe 55 mld metrów sześciennych gazu rocznie. Choć Niemcy już teraz są jednym z większych sprzedawców błękitnego paliwa w Unii Europejskiej (handlują każdego roku wolumenem rzędu 30 mld metrów sześciennych), to po ukończeniu projektu Nord Stream 2 i budowie rurociągów wspomagających, Berlin będzie w stanie zasilić w gaz wszystkie państwa regionu, które przekopiują jego politykę energetyczną (Energiewende), a więc inwestując w energetykę odnawialną wspieraną mocami gazowymi. Widać tu zatem sytuację typu win-win: Rosja sprzedaje gaz do RFN (i się bogaci, zdobywając przy okazji wpływy polityczne, bo gaz dla Moskwy jest przecież bronią polityczną), a RFN odsprzedaje ten gaz wewnątrz Unii Europejskiej (i również się bogaci, zdobywając przy okazji wpływy polityczne, bo Berlin szybko nauczył się od Moskwy, co można zrobić trzymając rękę na kurkach z kluczowymi surowcami). Idealny grunt pod reset.

Osiągnięcie tego wszystkiego może przyjść Niemcom tym łatwiej, że mają poważnego kandydata na fotel szefa Komisji Europejskiej, Manfreda Webera, przewodniczącego Europejskiej Partii Ludowej. Dla niego ułożenie unijnych relacji z Rosją mogłoby być istotnym sukcesem już na początku kadencji, sukcesem wartym takiej drobnej przysługi, jak przymknięcie oka na negocjacje między Niemcami a Rosją ws. nałożenia (zgodnie ze znowelizowaną dyrektywą gazową) unijnego prawa na Nord Stream 2.

Dla niemieckich chadeków reset z Moskwą ma też wymiar wewnętrzny – taki rozwój wypadków osłabiłby wpływy skrajnie prawicowej Alternative für Deutschland, która prześcignęła już w sondażach dogorywających socjaldemokratów z SPD, a która posiada dość istotne i intensywne relacje z Rosją.

W sukurs narracji Berlina może przyjść niespodziewany sojusznik – nowy ukraiński prezydent, Wołodymyr Zełenski. Jego ekipa sugerowała, że niewykluczone jest referendum w sprawie porozumienia pokojowego z Rosją. Trudno znaleźć na Ukrainie jakiegokolwiek siły polityczne, które przystąpiłyby na rozejm z Moskwą bez uprzedniego zwrotu zajętych przez Rosjan terytoriów. Równie trudno oczekiwać, że Kreml wycofa swoich ludzi z Ługańska, Doniecka i Krymu, przywracając status quo ante. Czemu zatem ma służyć referendum Zełenskiego? Odpowiedzi na to pytanie nie zna chyba sam prezydent Ukrainy, który nie podejmuje w debacie tego tematu. Jednakże Niemcy mogą sprawnie wykorzystać referendalną zapowiedź, podkreślając, że skoro sama Ukraina – a więc ofiara wojny 2014 roku – rozważa rozpoczęcie rozmów z Rosją, to Unia Europejska nie powinna utrudniać tego procesu i wycofać te instrumenty, które godzą w relację z państwem Władimira Putina.

Należy przy tym pamiętać, że Berlin złożył Kijowowi zapewnienie, że Ukraina utrzyma status kraju tranzytowego dla dostaw rosyjskiego gazu nawet po uruchomieniu gazociągu Nord Stream 2. Ewentualny reset z Rosją jeszcze bardziej nadwątlili i tak praktycznie bezwartościowe gwarancje – trudno bowiem wskazać, jakimi instrumentami i dla jakiego realnego celu Niemcy mieliby faktycznie ochronić Ukraińców przed przekierowaniem przepływu błękitnego paliwa z Rosji na ich terytorium. W tej kwestii znacznie większą pracę wykonała Dania, która swą nieugiętą postawą opóźniła realizację projektu Nord Stream 2, zmuszając Rosję do uwzględnienia Planu B, czyli przedłużania obowiązującej obecnie umowy tranzytowej z rządem w Kijowie, która wygasa wraz z końcem 2019 roku.

A jak na tle tego wszystkiego wygląda Rosja? W kraju Władimira Putina nie dzieje się dobrze. Rosyjska gospodarka nie jest w najlepszej kondycji (dlatego też porozumienie zawarte z Altmaierem jest postrzegane jako koło ratunkowe), popularność prezydenta spada (m.in. ze względu na reformę emerytalną), nad kluczowym dla kraju przemysłem surowcowym krąży widmo amerykańskich sankcji (Senat USA pracuje nad nową ustawą w tej sprawie) oraz awarii (vide: zanieczyszczenie systemu „Przyjaźń”). W tych okolicznościach ustępstwa ze strony UE mogą okazać się zbawienne.

Ktoś może zapytać w tym momencie: a może to jest droga? Może właśnie poprzez ustępstwa można

dojść z Moskwą do porozumienia? Niestety, dzieje ostatniego resetu z Rosją, będącego dziełem prezydenta Obamy i jego administracji, pokazują, że poluzowanie presji na reżim Władimira Putina nieuchronnie prowadzi do zaostrzenia apetytu Kremla i dalszych, jeszcze bardziej agresywnych kroków. A pragnąca siły Rosja zawsze chce przesunąć się na Zachód.

Dla dalszych kroków Berlina w sprawie Moskwy kluczowe będą następne miesiące. Na tej przestrzeni czasowej rozstrzygnie się bowiem, czy rząd CDU/CSU-SPD utrzyma się. Jeśli koalicja runie i Niemcy zdecydują się na przedterminowe wybory, to głównym zwycięzcą takiego rozwiązania będą dość antyrosyjscy (jak na niemieckie warunki) Zieloni, którzy najprawdopodobniej sformułują ekipę rządzącą razem z chadekami. Jeśli jednak krach ten nie nastąpi, RFN prawdopodobnie będzie posuwać się dalej w swym zbliżeniu z Rosją, która z kolei będzie rosłać w siłę w Europie. Jeśli zatem Moskwa zdecyduje się na jakiegokolwiek agresywne działanie względem Zachodu, to odpowiedzialność za tę sytuację ponosić będą także Niemcy.

ETCSEE 2019
ENERGY | CENTRAL & SOUTH
TRADING | EASTERN EUROPE

19-20 June, Budapest, Hungary

Energetyka 24 is a Media Partner!

CSEE's leading meeting point
for energy traders

[Register here!](#)

